

GONIECZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających listy na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczciej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61204.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najw. Marji P. 52, Tel. 234, Strz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiedzialność za wyjątkami dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrový przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekst 60 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 150 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnich ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Zmiany w zajęciach zawodowych ludności

Pierwotnym i najpowszechniejszym zajęciem ludności we wszystkich krajach było rolnictwo, natomiast przemysł (a właściwie rzemiosła) i handel liczył niewielu przedstawicieli, i to głównie w miastach, które nie były tak liczne, jak w czasach dzisiejszych. Przytem ogromne obszary wolnej i niezajętej ziemi przy nielicznej ludności pozwalały na poświęcanie się rolnictwu nawet przy dużym przyroście naturalnym.

Z biegiem czasu wszelkie stosunki w tej mierze zaczęły ulegać radykalnej zmianie. Ziemi uprawnej nie przybywało, gospodarstwa zaczęły ulegać rozdrobnieniu, aż wreszcie przestały zapewniać znośne utrzymanie bez postronnego zarobku. Nie ulega też wątpliwości, że choćby krótkotrwale pobyt w mieście częstokroć wystarczał aby jednostki bardziej przedsiębiorcze przestały się zadawać dość prymitywnymi warunkami bytu, jakie za pewniała wieś i rolnictwo, i wołały raczej przenieść się do miasta. Najwięcej rolę w tym procesie odegrało rozdrobnienie ziemi która nie mogła wyżywić wciąż wzrastającej ludności. Część jej musiała z konieczności przenieść się do miast, gdzie przemysł, handel, fabryki, zawody wolne i t. p. dawały możność pracy i zarobku, przez ważne nawet lepszego, niż na wsi w rolnictwie.

Proces emigracji ludności ze wsi do miast, rozpoczęty przed przeszło 100 laty, trwa do chwili dzisiejszej. Jeżeli wziąć ostatnie dziesięciolecie (1928—1930), za które posiadamy odnośne dane statystyczne, to niemal we wszystkich krajach ilość rolników stosunkowo się zmniejsza, natomiast pracujących w innych zawodach — zwiększa. Dla ilustracji panujących w tej dziedzinie stosunków przytoczymy garść danych cyfrowych, przyczem liczbą pierwsza dotyczy r. 1920, druga — 1930 r. Tak więc w Kanadzie rolnicy stanowią odpowiednio 37,1 35,0 proc., pracujących w przemyśle 29,4 i 28,4, w handlu 10,4 i 13,0 proc., w wlnych zawodach 4,4 i 6,0 proc., w Stanach Zjednoczonych zatrudnieni w rolnictwie stanowili 33,2 i 26,3 proc. w przemyśle 30,4 i 32,4 proc. w handlu 9,5 i 10,2 proc., w wlnych zawodach 4,4 i 5,2 proc., w Niemczech — w rolnictwie 35,2 i 30,2 proc., w przemyśle 40,1 i 41,3 proc., w handlu 8,7 i 11,7 proc., w wlnych zawodach 2,5 i 4,1 proc., w Anglii w rolnictwie 8,1 i 6,8 proc., w przemyśle 48,3 i 47,2 proc., w handlu 11,2 i 13,9 proc., w wlnych zawodach 13,3 i 11,8 proc., we Francji w rolnictwie 41,0 i 39,3 proc., w przemyśle 33,1 i 33,2 proc., w handlu 9,8 i 11,4 proc.; w Polsce wreszcie zatrudnieni w rolnictwie stanowili odpowiednio 75,9 i 72,3 proc. ogółu ludności, w przemyśle 9,4 i 10,3 proc., w handlu 3,8 i 6,4 proc., w wlnych zawodach 1,6 i 1,8 proc.

Z powyższych danych wynika zu-

pełnie wyraźnie, że nawet w krajach przeważnie rolniczych jak Kanada, lub typowo rolniczych, jak Polska, ludność wręcz ucieka od rolnictwa, przynosząc nad nie inne zajęcia.

Kryzys wywołał jednak wszędzie daleko idące zmiany. Rządy wszy-

stkich państw zaczęły zwracać coraz większą uwagę na rolnictwo, a niektórzy rozpoczęli pracę nad reagryzacją, polegającą na wzmoczeniu produkcji rolnej celem wyżywienia ludności z zasobów krajowej wytwórczości. Trudno wszakże zmienić kierunek ruchu społecznego. Przy najmniejszej stabilizacji stosunków gospodarczych wędrowniacy ze wsi do miast zapewne rozpoczną się na nowo.



W hołdzie Nieznanemu Żołnierzu. Przybyli do Warszawy przez Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych płk. Nedich złożył na grobie Nieznanego Żołnierza dwa wieńce, je ten od Związku Międzynarodowego, drugi od Związku Jugosłowiańskiego. Na zdjęciu — płk. Nedich w drodze na grób Nieznanego Żołnierza.

Stany Zjednoczone pod znakiem OLBRYMIEGO STRAJKU TKACZY.

Waszyngton. — Strajk w przemyśle włókienniczym objął około miliona robotników.

Postulaty strajkujących są następujące: 1) ustanowienie sześciogodzinnego dnia roboczego i 5 dni pracy w tygodniu przy jednakowym wynagrodzeniu we wszystkich okręgach, 2) Obecne płace tygodniowe nie ulegną zmniejszeniu, 3) Zaniechanie przesładowania zorganizowanych robotników, 4) Cończenie zwyczajów zwiększania liczby warsztatów tkackich, obsługiwanych przez jednego robotnika bez jednoczesnego podniesienia płacy, 5) Uznanie związków robotniczych za przedstawicieli robotników przy rokowaniach, 6) Ustanowienie sądu rozjemczego.

W Pawłusket (Rhode Island) przywódcy robotników oświadczyli, że do każdej fabryki, która nie przystąpiła do strajku, wysyłane będą silne patroli strajkujących, celem skłonienia robotników do porzucenia pracy. Ze swej strony właścicie-

le fabryk oświadczaają, że przy fabrykach stać będą zbrojne straże i praca w fabrykach będzie prowadzona przy pomocy nie zorganizowanych robotników.

Sytuacja strajkowa w przemyśle tkackim Stanów Zjednoczonych budzi największe zainteresowanie całego społeczeństwa Stanów. Akcja strajkowa rozwija się normalnie. Przewodniczący komitetu strajkowego robotników przemysłu tkackiego, Gorman, oświadczył, iż przystępują do organizowania akcji odzywiania robotników w czasie trwania strajku. W tym celu zwrócił się o pomoc do całego szeregu związków zawodowych, które na to wezwanie odpowiedziały przychylnie, ofiarowując na rzecz komitetu strajkowego sumy pieniężne. Na ręce komitetu strajkowego napływają setki depezo od różnych organizacji robotniczych i pracowniczych Stanów, zachęcające robotników tkackich do wytrwania i zapewniające o pomocy.

Powitanie eskadry sowieckiej W GDYNI.

Gdynia. — Dnia 3 b. m. przybyła do Gdyni po raz pierwszy eskadra sowieckich okrętów wojennych. W skład eskadry wchodzi 3 okręty wojenne, w tem największa jednostka bojowa na całym Bałtyku, pancernik „Marat” oraz dwa kontrotorpedowce „Kalinin” i „Włodarskij”. Eskadrę prowadzi dowódca zbrojnych sił morskich Rosji sowieckiej na Bałtyku, „czerwony dowódca” Galler, którego stopień wojskowy równa się stopniowi admirała.

Około godz 9-ej nastąpiło spotkanie eskadr sowieckich z kontrotorpedowcami „Wicher” i „Burza” oraz holowników marynarki wojennej „Lech”, które pod dowództwem dowódcy dyonu kontrotorpedowców, komandora ppor. Steyera wyruszyły naprzeciw gości sowieckich.

O godz. 9 m. 30 oddano z pokładu pancernika „Marat” 21 strzałów „salutu” narodowego, na które odpowiedział O. R. P. „Bałtyk” również 21 strzałem. W kilka minut później okręty sowieckie we-

szły do portu handlowego, gdzie przy pomocy holowników „Ursus”, „Bizon” i

Próby lotnicze przerwane

LOTNICY POLSCY NA CZOŁOWYCH MIEJSCACH.

Warszawa. — Poniedziałkowe poranne próby startu na bramkę przerwane z powodu złych warunków atmosferycznych, a mianowicie silnego wiatru. Zawodnicy odmówili udziału w próbach, twierdząc, że wynik osiągnięty w czasie porowego wiatru nie może być miarodajny. Komisja przychyliła się do tego stanowiska zawodników.

Tylko kpt. Giedgowd na „PZL-26” przystąpił oficjalnie do tej próby i osiągnął bardzo dobry wynik. Start na bramkę odbył się z odległości 97 i pół metr. Komisja przyznała mu za to 122 punkty. Przypomnieć należy, że punktacja zaczyna się dopiero od 250-metrowej długości

„Tur” stanęły tuż przy nadbrzeżu obok dworca morskiego.

Około godz. 11-ej dowódca sowieckiej floty Galler opuścił pokład „Marata” w towarzystwie swej swity i oficera łącznikowego kpt. Namiesniowski, udał się na dworzec morski, gdzie nastąpiło powitanie.

Orkiestra marynarki odegrała hymn sowiecki „Międzynarodówkę”, poczem „czerwony dowódca” Galler udał się motorówką do dowódcy floty kontradmirała Unruga na Oksywie, skąd samochodem przybył do komisariatu rządu, gdzie złożył wizytę komisarzowi rządu mgr. Sokółowi. O godz. wpoł do 1-ej powrócił na pokład pancernika sowieckiego, gdzie rewizytowali go kontradm. Unrug, a następnie komisarz rządu mgr. Sokół.

Wieczorem wydano obiad w kasynie garnizonowym dla oficerów sowieckiej eskadry.

Pobyt sowieckiej floty potrwa 5 dni. Część oficerów wraz z dowódcą Gallerem wyjeżdża do Warszawy, część udaje się do Poznania, reszta załogi spędzi czas na wybrzeżu, odbywając kilka wycieczek do Kaszubskiej Szwajcarii.

Czy Z. S. S. R.

można uważać za naród?

Paryz. — „Matin” zwraca uwagę w artykule wstępnym na to, iż przyjęcie Z. S. R. do Ligi Narodów pozostawia w pewnej mierze w sprzeczności z duchem protokołu dodatkowego Ligi. Wyraźnie bowiem jest powiedziane w nim, że Liga Narodów powinna grupować narody a nie państwa.

Jeżeli chodzi o ZSRR, to nasuwa się pytanie czy można go uważać za naród. Dziennik przypomina twierdzenie pisarzy i mówców bolszewickich, że naród nie istnieje, podobnie jak i religia i zapytuje kogo właściwie będzie reprezentować w tych warunkach w Genewie p. Litwinow.

OSTRE WYSTĄPIENIE FRANCUSKIE PRZECIW PRZYJĘCIU SOWIETÓW DO LIGI NARODÓW.

Paryz. — W artykule zatytułowanym „Niebezpieczna inicjatywa”, Piotr Bernus omawia w „Journal des Debats” propozycję rządu polskiego generalizacji traktatów mniejszościowych na wszystkie państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów. Inicjatywę Polski publicysta francuski nazywa „manewrem dyplomatycznym”.

Oskarża on wielkie mocarstwa o nieopatrzne danie Polsce okazji do wysunięcia tego rodzaju żądań przez podjęcie projektu wprowadzenia do Ligi Narodów Rosji sowieckiej.

Gdyby nawet Rosja udała, że przyjmuje propozycję Polski, to najpiękniejsze iklauzule pozostałyby martwą literą. Polska powinna raczej zażądać, żeby Sowieci nie przyjmowali do Ligi, dopóki nie zastąpią używać swych nieludzkich metod wobec milionów obywateli, cierpiących pod ich jarzmem.

minimalnej. Jeżeli uda się zakończyć w Mokotowie próby startu, to na Okęciu rozpoczyna się próby lądowania. Również w godzinach popołudniowych od 15 m. 30 mając się odbywać próby lądowania na Okęciu.

Oficjalne wyniki próby składania i rozkładania

Największą ilość punktów, jaką można osiągnąć w tej konkurencji, to 36. Próba polega na możliwie jaknajszycie złożeniu i rozłożeniu skrzydeł. Pisałmy już o sensacyjnym wyniku osiągniętym przez kpt. Bajana w sobotę, który w 45 sekund złożył i później zmontował skrzydła. — Zdobył oczywiście największą ilość punktów.

Wyniki osiągnięte przez kilka samolotów niemieckich w tej próbie unieważniono.

Oficjalne wyniki próby składania i rozkładania są następujące:

Nr. konk.	Pilot (narodowość)	Sam.	Łość pkt.
23	Eberhardt (Niem.)	Klemm 36	27
24	Stein (Niem.)	Klemm 36	28
25	Kreuger (Niem.)	Klemm 36	27
26	Morzik (Niem.)	Klemm 36	27
45	Tessore (Włochy)	Breda 39	19
51	Zaczek (Czech.)	Aero 200	35
46	Sanzia (Włochy)	B. A. 39	18
52	Ambruz (Czech.)	A 200	35
54	Anderle (Czech.)	RWD 9	36
61	Dudziński (Polska)	PZL 26	34
62	Giełgowski (Polska)	PZL 26	34
63	Grzeszczyk (Polska)	PZL 26	34
64	Balcer (Polska)	PZL 26	34
65	Włodarkiewicz (Polska)	PZL 26	33
71	Bajan (Polska)	RWD 9	36
72	Buczyński (Polska)	RWD 9	36
73	Florianowicz (Polska)	RWD 9	36
74	Karpinski (Polska)	RWD 9	36
75	Płoczyński (Polska)	RWD 9	36
76	Skrzypiński (Polska)	RWD 9	36
81	Macpherson (Polska)	Poss Muoth 28	

Jak z zestawienia tego wyniku, najlepszą punktację otrzymali Polacy za RWD 9 (36 pkt.), o jeden punkt gorszą Czesi za Aero 200. Tylko 34 punkty za PZL 26 otrzymali Polacy. Najlepsze wyniki osiągnęli znów Włosi za swoje starty Bredy. — W południe pogoda uległa znacznej poprawie.

Nowy triumf kpt. Bajana

Popołudniowe próby startu na bramkę w poniedziałek zgromadziły na lotnisku Mokotowskim bardzo wiele publiczności, która w napięciu przyglądała się emocjonującym próbom.

Doskonałe wyniki mieli początkowo Niemcy, którzy startowali w bardzo małej odległości od bramki. Niemieckie Fieslery pozwalały na bardzo ostry dryf tuż pod bramką. Te niezwykle skoki samolotów przez bramkę wysokości 8 mtr. chwilami przerażały widzów, którym serce zamierało w pierś z lęku o los pilota. Niebezpieczna próba wczorajszą zaczęła słownie przeszła bez najmniejszego wypadku.

Po kilkunastu startach przyszła kolej na kpt. Bajana. Przed przystąpieniem do próby Bajan widocznie dla rozgrzania silnika okrążył lotnisko mokotowskie i ustawił się na starcie.

Bajan jest popularny nie tylko w sferach lotniczych, ale i wśród publiczności. Wszyscy ze zdenerwowaniem oczekują wyniku jego próby.

Bajan puszcza silnik w ruch, obroty śmigła stają się coraz szybsze. Z otworów maski buchają płomienie. Czerwona chorągiewka startera podnosi się do góry i Bajan z odległości zaledwie 70 m. od bramki podrywa maszynę do lotu. Na lotnisku zapanowała cisza. Tuż przed bramką „RWD-9” Bajana podnosi się ku górze i już po chwili szczęśliwie przebywa przeszkodę.

Bajan uzyskał najlepszy wynik w starcie na bramkę, lecąc z 70 mtr. Przyczyna mu 139 punktów. Wynik ten wymaga jeszcze oficjalnego zatwierdzenia.

Doskonałe wyniki i uzyskał również dwaj inni piloci polscy Jan Balcer na „PZL-26” i Szczepan Grzeszczyk (jeden z pionierów szybownictwa) również na „PZL-26”. Startowali oni z odległości 75 mtr. od bramki i komisja przyznała im podobno 137 punktów

Kpt. Bajan na pierwszym miejscu w ogólnej punktacji

Wedle niepotwierdzonych dotychczas ze strony oficjalnej wiadomości, kpt. Bajan stoi w tej chwili w ogólnej punktacji na pierwszym miejscu.

Suma zdobytych przez kpt. Bajana punktów wynosi 701. Na drugim miejscu stoi

Dr. Paweł Broniatowski
choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9-11 i od 4-6 i od 7-9 w.
Panie od 12-1 do 1-1 p. p.
ul. S. P. Marji 21, i piętro, tel. 18-94.

również pilot polski Balcer, który ma 684 punktów. Jak wiadomo, kpt. Bajan leci na „RWD 9”, a Balcer na PZL 26”.

Popisy akrobatyczne Orlińskiego i Kropfa.

W poniedziałek po południu przed rozpoczęciem prób startu na bramkę popisywali się akrobacją kpt. Orliński oraz niemiecki akrobata powietrzny Kropf. Kpt. Orliński latał na używanej mu przez Niemca maszynie. Kpt. Orliński wykonywał swoje akrobacje na znacznej wysokości. Kpt. Piotr Kropf mówił, że jego samolot jest nieubezpieczony i że nikomu innemu nie pozwoliłby pilotować. Do Orlińskiego jednak ma jak największe zaufanie. Nasz

znakomity akrobata powietrzny zaufania temu nie zawiodł.

Po wylądowaniu Orlińskiego wsiadł do maszyny Kropf i rozpoczął swoje niewiarogodne wprost akrobacje. Odwrócony looping, to znaczy dziobem samolotu w dół i pod siebie przychodził mu z całkowitą łatwością. W pewnej chwili prawie pionowo zaczął spadać (plikować) do ziemi, tak że publiczność z przerażenia zamarlała. Tuż nad ziemią nagle zerwał maszynę i podciągnął do góry. Niezwykłe wrażenie wywoływały również wśród publiczności jego ostre wiraży, dokonywane na bardzo niewielkiej wysokości.

Śmiałe popisy Polaka i Niemca nagrodziła publiczność entuzjastycznymi oklaskami.

Min. Fey pod zarzutem zdradzenia Dollfussa

Praga. — „Prager Presse” publikuje w sensacyjnej formie wywiad z b. wicekanclerzem Austrii Winklerem, który odsłania częściowo kulisy krwawego zamachu lipcowego na rząd kanclerza Dollfussa, rzucając równocześnie ciężkie oskarżenia pod adresem min. bezpieczeństwa mjr. Feya.

Dr. Winkler twierdzi, że już na kilka miesięcy przed zamachem przywoźcy Heimwehry nawiązywały za pośrednictwem mjr. Feya kontakt z przywódcami narodowych socjalistów w celu wspólnego opracowania planu obalenia rządu Dollfussa.

Równocześnie mjr. Fey miał przetraktować z innymi ugrupowaniami opozycyjnymi i nakłaniać je do przyłączenia się do

akcji wywrotowej, która w pierwszym rzędzie miała na celu usunięcie kanclerza Dollfussa.

Dr. Winkler, powołując się na wiarygodne informacje naocznych świadków, twierdzi wreszcie, że jeszcze na kilka dni przed dokonaniem zamachu, mjr. Fey odbył konferencję z głównymi przywódcami austrijskich hitlerowców, zachęcając ich do natychmiastowego rozpoczęcia walki i zapewniając im równocześnie pełne poparcie Heimwehry.

Wkońcu dr. Winkler wyraził nadzieję, że niemiecka partia narodowo-socjalistyczna pewnego dnia opublikuje odnośnie aktów swego archiwum i tem samem potwierdzi w całej rozciągłości prawdziwość jego wywodów.

TELEGRAMY
W GENEWIE JUŻ SIĘ ROZPOCZĄŁ SEZON POLITYCZNY.

Genewa. — W poniedziałek popołudniu rozpoczęła się tegoroczna sesja Ligi Narodów posiedzeniem komitetu finansowego Ligi.

W dniu 6 b. m. zbierze się komitet ogólny Rady Ligi, w dniu 7 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, zaś na 10 b. m. wyznaczone jest Zgromadzenie Ligi Narodów.

Przewidziane jest również posiedzenie biura konferencji rozbrojeniowej, którego data jednak jeszcze dotychczas nie została ustalona.

KS. STARHEMBERG DELEGATKĄ AUSTRII DO LIGI NARODÓW.

Wiedeń. — „Linzer Volksblatt” donosi z kół dobrze poinformowanych, że matka wicekanclerza Austrii ks. Starhemberg zamierzana została przez austriacką Radę ministrów członkiem delegacji austriackiej przy Lidze Narodów. Księżna Starhemberg wyjeżdża w dniach najbliższych wraz z kanclerzem Schuschniggiem i austriackim ministrem spr. zagr. Berger-Waldeneggem na jesienną sesję Ligi Narodów.

TARCIA MIĘDZY LITWINOWEM A KOMINTERNEM.

Paryż. — „Matin” zwraca uwagę na informację z Moskwy o różnicach w poglądach na politykę zagraniczną między Litwinowem o przewodniczącym Trzeciej Międzynarodówki Manuilskim, który przeciwny jest polityce zbliżenia do państw burżuazyjnych Europy zachodniej.

Diennik podkreśla, że ta rozbieżność poglądów wyjaśnia, dlaczego Trzecia Międzynarodówka w dalszym ciągu wysłupuje przeciwko tym rządom, z którymi współpracuje obecny rząd rosyjski.

BELGJA ZA FRANCJĄ.

Paryż. — Obecny pobyt w Paryżu Titulescu (konferował on z Barlihou przez dwie godziny) oraz belgijskiego ministra spraw zagranicznych Jasparsa wzbudza duże zainteresowanie. Jak wiadomo, Belgia nie uznała dotychczas ani de iure, ani de facto rządu sowieckiego. Mimo to ustalono, że Belgia nie będzie głosowała przeciwko przyjęciu Rosji do Ligi Narodów.

Mniej znane są kulisy rozmów Titulescu, lecz można bez obawy zaryzykować hipotezę, że sprawy finansowe nie są im obce. Może też chodzić o stosunek Rumunii do paktu wschodniego. — Bądź co bądź znamienne jest, że prasa milczy zupełnie o powodach obecnej wizyty paryskiej rumuńskiego ministra spr. zagranicznych.

ROZRUCHY RELIGIJNE W INDJACH.

Madras. — Nadeszły tu wiadomości o szeregach zająć pomiędzy ludnością hindus-

ką a muzułmańską. W samym Madras w czasie bójek jeden muzułmanin został zabity, zaś 10-ciu rannych. Rannono również trzech Hindusów. Silne oddziały policji zapobiegły dalszym walkom, przywracając chwilowo spokój.

Donoszą również z Agra, iż zeszły tam także podobne walki pomiędzy muzułmanami, a Hindusami, które zaczęły się, jak zwykle, od indywidualnej kłótni między Hindusem o muzułmaninem. Sprawadono oddziały wojskowe celem opanowania sytuacji. Policja i wojsko patroluje okolicę. — W wyniku dotychczasowych bójek kilkanaście osób miejscowej ludności odniosło rany.

W Ghazibad w wyniku zamieszek 15 osób zostało ciężko rannych.

ZAKAZ ODCZYTU DEUTSCHA W ANGLII.

London. — Zbiegły z Austrii przywódca socjalistów Dr. Deutch zapowiedział swój odczyt wraz z przeżoconami świetline ma z wypadków wiedeńskich w lutym rb. Brytyjski minister spraw wewnętrznych w ostatniej chwili zabronił wygłoszenia odczytu i wyswietlania przeżocon.

Katastrofalny orkan we Francji.

Paryż. — Niezwykle silna nawalnica, miejscami połączona z orkanem, przeszła nad południowo-zachodnią częścią Francji, wyrządzając ogromne szkody materialne. Według dotychczasowych wiadomości kilkanaście osób zostało rannych. W okolicy Bayonne, Biarritz, Dax, Tarbes, Perpignan, oraz Toulouse burza zniszczyła większą część przewodów telefonicznych i telegraficznych. Również dopływ prądu został przerwany, wskutek czego komunikacja autobusowa, oraz kolejowa została unieruchomiona. Siła orkanu była tak wielka, że kilkadziesiąt dachów zostało zniszczonych, liczne drzewa wyrwane z korzeniami oraz kilkadziesiąt kominów zerwanych. Donoszą również o wypadkach przewrócenia samochodów i innych pojazdów. Wybrzeże pokryte jest szczątkami zniszczonych łodzi rybackich, jachtów oraz łodzi wojskowych. Cały szereg miast pozbawiony był w sobotę wieczór światła elektrycznego z powodu uszkodzenia przewodów wysokiego napięcia. Szkody wyrządzone w winnicach oraz sadach są olbrzymie.

W Sabaudji i Delfinacie oraz we wschodnich Pirenejach spadł pierwszy śnieg, co w tej porze roku jest zjawiskiem prawie że nienotowanym. W niektórych częściach warstwa śniegu wynosiła 10 cm.

WALKA ULICZNA W MADRYCIE.

Madryt. — Organizacje skrajnie lewicowe usiłowały urządzić demonstrację przeciwko ruchowi faszystowskiemu. Po mimo interwencji policji, która usiłowała zapobiec starcom ulicznym, doszło do bójki między manifestantami a bójw-



ką faszystowską. 6 osób zostało rannych, w tem dwie ciężko. W pobliżu Owiedo doszło do krwawego starcia między gwardją cywilną a komunistami. Oliara gwardia padł jeden za bity i trzech rannych.

HISZPANJA NA WULKANIE.

Paryż. — Z Madrytu donoszą, iż władze wydały niezwykle ostre zarządzenia w celu niedopuszczenia do odbycia zgromadzenia komitetu prowincji baszkichskich w Zamergu. Miasto to ma wygląd obozu wojennego. Patrole krążą po ulicach i zatrzymują wszystkie samochody, przybývające do miasta w celu wylegitymowania pasażerów. Ratusz, w którym miało się odbyć zakazane zgromadzenie, obsadzony został przez wojsko. W szeregu miejscowości baszkichskich zabroniono burmistrzom, radcom gminnym i członkom komitetu opuszczania mieszkań.

Przeciw przyjęciu Sovietów

Ostra opozycja szwajcarska.

Paryż. — Sprawa wstąpienia S.S.S.R. do Ligi Narodów poruszana jest w dalszym ciągu przez prasę francuską. Publicysta Marcenay zwraca uwagę w „Le Jour” na to, że w razie wejścia Sovietów do Ligi, Szwajcaria mogłaby opuścić instytucję genewską. W wielu kantonach organizuje się ruch w tym kierunku, aby poddać ten projekt plebiscytowi. Obecnie Motta po początkowym skłanianiu się w kierunku powstrzymania się od głosowania, i decydujący jest głosować przeciwko przyjęciu Sovietów do Ligi.

Autor stwierdza dalej, że kandydatkę Sovietów popiera Francja i Anglia w myśl przyrzeczenia, danego ministrowi Barlihou w Londynie. Nie należy jednak zapominać podkreśla publicysta, że Anglica spoglądają z niepokojem na zbliżenie między Paryżem a Moskwą i tem się tłumaczy ostatnie udupreżenie w stosunkach angielsko-japońskich.

ZANIEPOKOJENIE Z POWODU ZNIKI FUNTA.

Paryż. — Francuskie koła dyplomatyczne i gospodarcze okazują pewne zaniepokojenie z powodu ostatniej znikni funta.

Zniżka ta, jak twierdzi „Figaro” — za czyną przybierać dość nadzwyczajny, a nawet nienormalny charakter. Dziennik sądzi, że zainteresowane rządy powinny jaknajszybciej przedsięwziąć energiczne kroki, o ile nie chcą iść na rękę grze, prowadzonej przez Dr. Schachta, a mającej na celu zupełny przewrót w gospodarce światowej.

Neudała rewolta wojskowa W ATENACH.

Ateny. — W nocy z niedzieli na poniedziałek grupa podoficerów ateńskiego pułku przeciwlotniczego usiłowała dokonać zbrojnego zamachu. Zamierzali oni przy pomocy szeregowych uwięzić wszystkich oficerów, a następnie zapomocą armat steroryzować inne oddziały garnizonu ateńskiego.

W ostatniej chwili jednak szeregowi od mówili podoficerom postuszeństwa, wobec czego zamach spał na panewce.

Wówczas buntownicy wtargnęli do budynku administracyjnego, skąd zrabowali kasę pułkową zawierającą kilkanaście milionów drahm, poczem zbiegli.

Władze wojskowe podjęły natychmiast posięg za niedoszłymi powstańcami

LOURDES NAWIEDZONY PRZEZ CYKLON.

Paryż. — Dopiero obecnie nadchodzą szczegółowe wiadomości o rozmiarach katastrofalnego orkanu, który w ciągu ostatnich dwóch dni szalał nad południowo-zachodnimi prowincjami Francji. Ze szczególną gwałtownością orkan szalał w Lourdes, gdzie z kilkunastu domów pozrywane zostały całkowicie dachy i powalone zostały dziesiątki drzew i słupów telegraficznych. Dach miejscowego kościoła św. Jana uległ częściowemu zawaleniu, co wywołało wśród publiczności olbrzymią panikę.

Wedle późniejszych obliczeń, straty materialne wyrządzone przez katastrofę żywiołową, sięgają 20 milionów franków.

PALAC CESARZA MAMDZURJI W PLOMIENICH.

Pełping. — Według doniesienia z Czang czun, wybuchł pożar w pałacu cesarza mandzurskiego Puji. Dotychczas ogień nie dotarł jeszcze do prywatnych apartamentów cesarza i jego rodziny, istnieje jednak obawa, że pożar strawi cały pałac.

Straże pożarne i wojsko usiłują ogień zlokalizować. Minister sprawiedliwości i dyrektor policji udali się na miejsce pożaru, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Rosja nie chce wojny

Perswazyjna „interwencja” dyplomatyczna.

Moskwa. — Agencja sowiecka Tass ogłasza komunikat o konferencji, która odbyła się między ambasadorami japońskim w Moskwie Ota a zastępcą komisarza spraw zagranicznych Stomoniakowem.

Stomoniakow założył protest przeciwko przesładowaniu urzędników sw. na kolei wschodnio-chińskiej przez władze japońskie w Mandżurji. W szczególności zaś poruszył Stomoniakow sprawę urzędnika kolei wschodnio-chińskiej, obywa telki świeckiej Gołownię. Po aresztowaniu przez władze japońskie Gołownia miała być poddana wyrafinowanemu torturom, po których straciła przytomność. Wypuszczona na wolność, Gołownia złożyła zeznanie o torturach kunsu łowi sowieckiemu w Charbinie.

Zakładając protest wobec ambasadora Oty, Stomoniakow oświadczył, iż rząd sowiecki spodziewa się, że rząd japoński wyda zarządzenia, mające na celu za przesłanie przesładowań urzędników sowieckich, które pogarszają stosunki między dwoma państwami.

TRAGICZNE WYŚCIGI SAMOCHODOWE.

Lizbóna. — W czasie wyścigów samochodowych wydarzył się tu tragiczny wypadek.

Dwa auta, biorące udział w wyścigu zderzyły się tak silnie, że jedno z nich odrzucone zostało na trybuny z publicznością. Skutki tego wypadku były tragiczne, 3 osoby zostały zabite na miejscu, 12 ciężko rannych.

GEN. HALLER NA ŚLĄSKU.

Katowice. — Na Śląsk przybył z Poznania gen. Józef Haller, wódz armii błękitnej owacyjnie był witany w Tarnowskich Górach, Piekarach, Chorzowie, Wielkich Hajdukach i Katowicach. Przybył do Katowic gen. Hallera oczekiwała przed dworcem kolejowym kompania honorowa hallerczyków z poczem sztandarowym w hełmach stalowych i z własną orkiestrą. W niedzielę gen. Haller wziął udział w uroczystościach placówki Hallerczyków w Rybniku - Paruszowcu.

DYMISJA WICEMINISTRA OŚWIATY PIERACKIEGO.

Warszawa. — P. Prezydent Rzplitej przeniósł w stan nieczynny dotychczasowego podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty p. Kazimierza Pierackiego. Jednocześnie P. Prezydent mianował z dniem 1 września podsekretarzem stanu w ministerstwie W. R. i O. P. p. Konstantego Chrylińskiego, prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Olbrzymia afera celna na Śląsku.

Katowice. — Śląska straż graniczna wpadła w ostatnich dniach na trop olbrzymiej afery celnej.

Na podstawie poufnych informacji stwierdzono, iż firma Badewitz i S-ka w Katowicach, przy ul. Kozielskiej nr. 4, sprowadza z Niemiec na podstawie koncesji, uzyskanej z ministerstwa przemysłu i handlu, jeliła pochodzenia amerykańskiego i chińskiego wbrew zezwoleniu, które opiewało na jeliła pochodzenia niemieckiego i duńskiego. Przeprowadzona rewizja w biurach firmy, w mieszkaniu współwłaścicieli i w magazynach ujawniła, iż dane, posiadane przez straż graniczną, były prawdziwe.

W związku z wykryciem tej afery przy trzymano współwłaścicieli firmy Badewitz Dawida i Rosnera Erika oraz zastanawiano urzędnika firmy, zatrudnionego tam od 13-tu lat, Birnbaum Fischeła. Po przesłuchaniu Rosnera i Birnbaum aresztowano i osadzono w więzieniu, Badewitz zwolniono.

Jak słychać, szkody skarbu państwa,

spowodowane przez firmę Badewitz i S-ka sięgają kilkuset tysięcy złotych.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI WOBEC REFORMY UBEZPIECZEN SPOŁECZNYCH.

Warszawa. — W związku z zapowiedzianą reformą ubezpieczeń społecznych prezydium zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich R. P. podjęło inicjatywę wszczęcia akcji w sprawie wyłączenia pracowników samorządowych od obowiązku ubezpieczenia chorobowego w ubezpieczalni społecznej, o ile samorządy zapewnią im pomoc lekarską.

Celem zmanifestowania wobec czynników rządowych, że omawiane postulaty są wyrazem jednomyślniej opinii ogółu pracowników samorządowych, prezydium zrzeszenia wezwało zarządy poszczególnych związków i oddziałów do zwołania walnych zebrań członków i po dejmowaniu uchwał, które w stanowiącej formie domagałyby się zatwierdzenia tych postulatów.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

Sosnowiec. — Wczoraj około godziny 9 wiecz. w Sosnowcu dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie właściciela składu Szymona Wodzisława przy ul. Warszawskiej 22.

Trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło przez sklep do mieszkania i po steroryzowaniu obecnych za brali około 2000 zł. gotówką oraz 2 zegarki. Obecnie podówczas w mieszkaniu Wodzisława jednemu z kupców bandyci zabrali 600 zł.

Po dokonaniu rabunku bandyci, grożąc przerażonym domownikom Wodzisława rewolwerami, opuścili mieszkanie i ułotnili się w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o zuchwałym napadzie policja zarządziła obławę.

Nowa fala powodzi

Kraków. — Od kilku dni na terenie woj. krakowskiego pada ulewny deszcz, wskutek czego we wszystkich rzekach i

potokach podniosł się znacznie poziom wody. Według nadeszłych tu wiadomości najbardziej, bo półtora metra, podniosł się poziom wody w rzekach i potokach na terenie powiatu limanowskiego. Pod Nowym Sączem wyłaza rzeka Kamienica, zalewając na dużej przestrzeni szosę. Jesliby deszcze nie ustały, poziom wód podniosłby się jeszcze bardziej.

Wskutek całodziennego deszczu wezbrały silnie wszystkie potoki górskie w powiatach nowotarskim i nowosądeckim. Potok Kamienica zerwał prowizoryczne mosty pod Ryczowem, wskutek czego komunikacja między temi miejscowościami odbywa się tylko na Grybów.

W powiecie nowotarskim dopływ Dunajca, rzeczka Krośnica pod Krościenkiem zalała drogę między Nowym Targiem a Krościenkiem tak, że komunikacja została przerwana. Zalane zostały również częściowo przyległe pola i Łaki. Pod Krościenkiem pracują obecnie oddziały saperów.

Woda na Dunajcu również wzebrała. Powiatowe komitety powodziowe w Nowym Targu i Nowym Sączu czuwają nad ochroną życia i mienia mieszkańców. — Pod wieczór wody w potokach zaczęły opadać i niebezpieczeństwo już nie zagraża.

197 KRADZIEŻY KOMORNIKA SĄDOWEGO.

Bydgoszcz. — Rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym rozprawa karna przeciwko 37-letniemu komornikowi sądowemu Teodorowi Kucharzowi.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w czasie od 1-go sierpnia 1931 r. do września 1933 roku przywłaszczył sobie w 197-iu wypadkach łączną sumę 58,954 zł. 77 gr. Pieniądze te miesumieny komornik podejmował u kilkudziesięciu osób na pokrycie wierzytelności, poza tem pobierał na opłaty stempowe, które miał do kasy wędrowały do jego kieszeni.

Bywał on częstym gościem w zakładach gastronomicznych, gdzie trwonil grosz na francuskie koniaki i inne delikje. Oskarżony przyznał się do winy. Rozprawa potrwa 3 dni.

W jutrzejszym „Gońcu” zamieścimy pełną tabelę loterii państw

KRONIKA

Częstochowa 5 Września Sroda
Dziś — Wawrzyńca Justyn
Jutro — Zachariasza pr.
Wschód słońca o godz. 5,02
Zachód „ „ „ 18,23
Kalendarz historyczny:
Ślub Marii Leszczyńskiej z Ludwikiem XV w r. 1725.

Zjazd książąt Kościół na Jasnej Górze.

Na konferencje, które rozpoczęły się dziś na Jasnej Górze, przybyli następujący książęta Kościół: Ich. Em. Prymas Hlond z Poznania, ks. Kardynał Kakowski z Warszawy, Arcybiskupi ks. Jalbrykowski z Wilna, ks. Sapięha z Krakowa, ks. Nowowiejski z Płocka i ks. Twardowski z Lwowa, oraz Biskupi ks. Przędzięcki z Siedlec i ks. Łukomski z Łomży.

Wstępne konferencje księży Kardynałów i Arcybiskupów odbyły się już w ub. poniedziałek. Plenarne posiedzenie z udziałem wszystkich księży Biskupów odbywać się będą od dziś w ciągu trzech dni.

Dziś więc spodziewany jest przyjazd Biskupów ordynariuszy i sufraganów.

— P. Seydlitz wicewojewodą w Kielcach, Wicewojewoda pomorski dr. Mieczysław Seydlitz mianowany został wicewojewodą kieleckim.

Dotychczasowy wicewojewoda kielecki p. Jarecki delegowany został do zarządu centralnego ministerstwa spraw wewnętrznych.

— IX Zjazd Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego w Warszawie. W dniach 4, 5, 6 września r. b. pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej odbywać się będą w Warszawie w sali Filharmonij obrady delegatów Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego, którego członkami są obecnie 43 państwa. Dotychczas na zjazd zgłosiło się około 900 osób. Najliczniejsze grupy lekarzy delegowały Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Rosja sowiecka, Niemcy i Jugosławia.

Z ramienia Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego na zjazd wyjeżdżają prezes T-wa dr. Paweł Szaniawski, kierownik Poradni Przeciwgruźliczej im.

dr. Karola Rożkowski, dr. Stanisław Szwedowski i członek T-wa Przeciwgruźliczego dr. Józef Kluczewski.

Po skończeniu obrad uczestnicy zjazdu udadzą się na zwiedzanie kraju. Jedną grupą wyjedzie do Krakowa, drugą do Lwowa, Worochty i Zabego, trzecią do Ciechocinka, Torunia i Gdyni. Rozwiązanie wycieczki nastąpi w dniu 11 września r. b.

7.660 zł. dla powodzi za pośrednictwem „Gońca”.

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego” do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzi kwotę zł. 137 gr. 47. Razem z poprzednio złożonymi 7.522 zł. 99 gr. ogólna suma zło

Kino „EDEN”

I-a Aleja 12.
OSTATNIE 2 DNI!
pozostaje w Częstochowie niebawmy film, o którym wszyscy mówią
Śmierć odpoczywa

Niesamowity dramat o miłości silniejszej od śmierci.
Najnowsze dodatki dźwiękowe

Z uwagi na artystyczne ujęcie tematu wejście dla młodzieży dozwolone.

Bilety „uczniowskie” 54 gr. razem z doplatą

złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 7.660 zł. 46 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodź.

„Łańcuch ofiar” na powodź.

Wezwany przez Pana zaw. stacji Szadkowskiego Karola — składam na rzecz powodzi

Dr. Solewski.
— Związek Lekarzy obwodu częstochowskiego na powodź. Związek Lekarzy obwodu częstochowskiego opodatkował się na rzecz powodzi 1 proc. od poborów na przeciąg trzech miesięcy.

— Częstochowian dyrektorem tramwajów w Warszawie. B. prezydent m. Warszawy, a ostatnio dyrektor tramwajów miejskich inż. Z. Słomiński został zwolniony z tego stanowiska, jednocześnie przez prezidenta min. Starzyńskiego mianowany jest dyrektorem tramwajów inżynier komunikacji pułk. rez. Wacław Głazek, główny inspektor ministerstwa poczty i telegrafów.

Dyr. W. Głazek jest częstochowianinem, synem dawnego prezydenta Częstochowy za czasów zaboru rosyjskiego.

— Zmiany w policji. Zastępca kierownika wydziału śledczego podkom. Kaz. Mickie zostaje przeniesiony na stanowisko kierownika wydziału śledczego do Skarżyska, woj. kielecki. Na miejsce ustępującego podkom. Mickie zostaje mianowany asp. pol. śledczej z Kielc MALKIEWICZ.

Kierownik II Komisariatu policji podkom. Franciszek Orłowski zostaje przeniesiony na stanowisko zastępcy powiatowego Komendanta policji w Łucku. Następcą jego jest mianowany aspirant Eugenjusz Strobel, dotychczasowy zastępca powiatowego komendanta policji we Lwowie.

Kom. Sobieski z I-go Komisariatu przechodzi na stanowisko kierownika do III Komisariatu, z III-go zaś kom. Lichodziejski przeniesiony zostaje na stanowisko kierownika do I-go Komisariatu.

— Specjalne pociągi do Częstochowy na uroczystości Narodzenia Najsw. Panny Marij odejadą z Warszawy 6 września, powrót 9-go wieczór. Odjeżdżają z Warszawy o godz. 23 m. 25, 23 m. 39, 0 m. 25 i 0 min. 55.

— Z rynku pracy. Właściciel fabryki wycząmacek przy ul. Przemysłowej nr. 9 Kongrecki z dniem 1 września b. r. wywolił pracę 53 robotnikom z powodu braku zamówień.

Nareszcie taniej

Jak się przedstawia sprawa cukru w Częstochowie?

Od chwili wprowadzenia z dniem 1 b. m. nowej, obniżonej ceny obowiązującej cukru z 1 zł. 40 gr. na 1 zł. 25 gr. zapanał w detalicznym handlu cukrem chaos. I to nie tylko w miastach prowincjonalnych, jak w naszej Częstochowie, ale nawet i w samej Warszawie, gdzie nagle odczuwać się daje brak cukru, a cena jego jest coraz to inna. Podobnie się dzieje wszędzie, a winę tego stanu rzeczy przypisać należy przede wszystkim nabył późnemu ogłoszeniu zarządzenia obniżkowego, które winno było się ukazać nie w ostatniej chwili, ale na kilka dni przed 1-szym.

W Częstochowie zawiakana sprawa cukru powoli zaczyna się wyjaśniać. Dotychczas, mimo że od 1-go maja już 4-ty dzień, sprzedawano cukier w detalu po dawnych cenach, uzasadniając to koniecznością wysprzedaży drożej kupionych zapasów bez strat. W niektórych zaś sklepach dziś już odczuwa się brak cukru, co ma swoją przyczynę w tem, że

hurtownie wobec niewyjaśnionej sytuacji w dniu 1 b. m. wcale nie sprzedawały cukru 2 b. m. była niedziela 3-go zaś wszystkie hurtownie miejscowe dokonywały rejentalnego spisu posiadanych zapasów cukru, aby na mocy sporządzonych protokołów uzyskać od Banku Cukrownictwa odpowiednią bonifikatę cen na posiadane zapasy cukru stosownie do zarządzonej obniżki.

Jak się dowiadujemy, wszystkie te czynności ukończone już zostały w hurtowni cukrowej Banku Ludowego, który przystąpił już od dnia dzisiejszego, t. j. 4 b. m., do sprzedaży cukru w dowolnych ilościach po 123 zł. 50 gr. za 100 kg. (Dotychczas cena wynosiła 137 zł.). A więc wszyscy kupujący mogą już dziś na bywać w sklepach cukier po niższych cenach. Wiele też sklepów stosuje już dziś ceny obniżone, a całkowite unormowanie cen nastąpi za 2 — 3 dni.

Ceny hurtowe cukru franco stacja wyznaczone przez Bank Cukrownictwa, są

Ważne dla emigrantów do Brazylii.

W związku z zapowiedzianymi zmianami przepisów dla emigrantów, udających się z Polski do Brazylii, Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że nowy dekret brazylijski wejdzie w życie z dniem 11 września, a nie 11 sierpnia, jak było ogłoszone.

W myśl tego dekretu, wszyscy, udający się do Brazylii w charakterze emigrantów, muszą posiadać specjalne „karty wezwania”. Również rodziny samotni i rodziny rodzinne, udające się w charakterze osadników-kolonistów, muszą posiadać „karty wezwania”. Rolnicy „karty wezwania” otrzymują za pośrednictwem towarzystw kolonizacyjnych lub też bez pośrednictwa od prywatnych właścicieli ziem (fazendów). „Karty wezwania” dla nierolników, muszą być wystawione przez brazylijskie władze policyjne brazylijskie przez najbliższą polską placówkę konsularną.

Zaznacza się, że od emigrantów nierolników Konsulat Brazylijski wymaga jeszcze poza przedstawieniem „karty wezwania” — sum pokazowych w wysokości 3.000 milreisów dla osoby dorosłej od lat 12 i 2 milreisów od dzieci do lat 12. Konsulat Brazylijski w wielu wypadkach wy magać będzie nawet uli niemieigrantów przedstawienia również „karty wezwania”.

W związku z tem Syndykat Emigracyjny zaznacza, że osoby, które dotąd mogły wyjechać na zasadzie posiadanych sum pokazowych, obecnie wizer brazylijskiej nie otrzymują i muszą się starać o „karty wezwania”.

Wobec przesunięcia terminu wejścia w życie ustawy do dnia 11 września, wszyscy posiadacze affidawów, nawet ci, którzy wiza została raz odmówiona, powinni ponownie nadesłać do biur Syndykatu Emigracyjnego otrzymane z Brazylii wezwania w celu sprawdzenia i stwierdzenia, czy wiza będzie udzielona.

Ze względu na krótki termin, należy przyspieszyć załatwienie formalności.

Chcesz ostrzeć łzę i ulżyć niedoli ludzkiej zapisz się na członka Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dla filatelistów
znaczki w sklepie „Gońca”
Aleja 26. Tel. 20-50.

Autostrada o 20.000 km. długości

Na kontynentach obu Ameryk znajdują się już w wykonaniu projekty i prace mające urzeczywistnić olbrzymi, fantastyczny prawie plan przecięcia: wzdłuż obu kontynentów gigantyczną wstęgą autostrady, która zdażyłaby w prostej linii od Patagonji (Połudn. Ameryka), aż do najbardziej na północ wysuniętego osiedla w Kanadzie. Autostrada przebiegałaby przez terytoria 18-tych państw. Dziś istnieją już lub znajdują się w programie następujące odcinki tej największej na świecie drogi komunikacyjnej: rząd kanadyjski podjął budowę autostrady długości 1500 km. od Seattle do Fairbanks (Alaska). Przez połączenie tej linii z linią szos amerykańskich powstanie w ciągu czterech lat bezpośrednia arteria komunikacyjna między północną Alaską a Kanałem Panamskim. W Ameryce południowej ma być wykończona i oddana do użytku w tym jeszcze roku autostrada między Nowo Loredó i Mexico City (Meksyk) długości 1260 km. W ostatnim stadium wykończenia znajduje się budowa autostrady długości 2400 km. w Ameryce środkowej, przebiegającej przez granice sześciu republik i przecinającej

kanał Panamski. Pozostaje „jeszcze” do wybudowania 8000 km. szosy w Ameryce Południowej, przyczem największe trudności następczą będzie przygotowanie tras w północnej części kontynentu gdzie teren jest zupełnie jeszcze dziczy.

Nad wykonaniem gigantycznego dzieła szosy transkontynentalnej czuwa Izba Handlowa U.S.A. i Izby handlowe państw łacińskich Południowej Ameryki. Szczególnie ważne wydaje się znaczenie nowej linii komunikacyjnej sierom gospodarczym w U. S. A., gdzie spodziewają się dużego wzrostu obrotów i wpływów amerykańskich w republikach łacińskich.

Gdy za lat kilka autostrada, biegnąca od jednego bieguna do drugiego, będzie ukończona, automobilista turysta, handlowiec, przemysłowiec będzie mógł „jednym tchem” przebiec przestrzeń 20 tys. km., dzielącą w linii prostej przylądek Horn do północnego cypla Alaski nad morzem Beringa.

Z KRAJU

(-) Osobliwe harce pioruna. W uzupełnieniu naszego doniesienia o gwałtownej burzy, jaka przeszła w ub. czwartek nad Zagłębim Dąbrowskim zanotowane należy, że w Sosnowcu jeden z piorunów uderzył w tramwaj jadący ul. Piłsudskiego w kierunku huty Miłowej. Na szczęście oberżo się bez ofiar w ludziach, uszkodzony został tylko motor, wobec czego musiano wóz sciągnąć z linii.

W tym samym czasie piorun wpadł do

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK
MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH

Uwaga

przygotował

Ceny niskie
obstuga szybka.

SKLEP

GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO
II ALEJA № 26, TEL. 20-50.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, teczki, plórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obiadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, eklekry, trojkiaty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, paplery, rysownice, rajzyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

Nowe czasy -- gra na linii

Szeroki pas murawy gdzie niegdzie wytarłej patrzy ironicznie na dwie białe bramki okolonie wzorowo utrzymaną bieżnię.

Ot takie niby sobie słupek i poprzeczki — dla sportowca piłkarza pozostają jednak zawsze tabu.

Niektórzy nie rozumieją się na tem. Mimo to lubią patrzeć jak gracze uganiają się zawzięcie za ogrypiątką piłką, która jakby wogóle nie miała pojęcia co ze sobą robić na boisku.

Sześć liter... tych małych sześć liter tworzy nazwę „boisko”. Pełno ich u nas. Gdzie bądź na piasku, błocie, gdzie się da grają koncertowo. Częstochowa ma ich sporo. Największe trzy dają gwarancję lepszego towarzystwa. Szczególnie jedno — Stadion.

Wbrew mniemaniom o ogrypiętej piłce, publiczność wie co ma czynić i jak należy zachowywać się fair — sportowo.

Ze tam czasami krzykną — „sędzia kałosz” — ale przecież to poprostu drobiaz.

Mecz rozpoczyna się oczekiwaniem i uwagami:

— No, no. Mają graczy! Niedawno w Łodzi pokonali klub... och, zmiażdżyli go.

Obok na drugim krzesle:
— Dostali tak w skórę od gospodarzy, że publiczność widząc „jatkę” wychodziła z meczu.

Następuje późnie dumne spojrzenie i dalszy ciąg w duchu:

— Zadaniem ci bobu, hel Nie masz pojęcia? — nie gadaj gupstw.

I sąsiad czeka cierpliwie żeby przy oklaski „odegrać się”.

Na miejscach stojących pobili się napewno. W krzesłach na bieżni reaguje się tylko wzruszeniem ramion.

Milknie jednak wszystko gdy wbiega gęsiego drużyna.

krzyki powitania i idą w rozsypek. Dopadają później pierwszej bramki i pukają w nią zawzięcie, tak jakby nic ważniejszego nie mieli do zrobienia.

Zwykle silniejsza drużyna uważa za punkt honoru lekceważenie przeciwnika. Daje o tem do zrozumienia każdy gracz nie racząc obejrzeć się, gdy wbiega przeciwnik.

Ambicja.
Ba, czasami gorzko płacą za tę ambicję. Dostają niespodziewanie łupnia i ze zwieszonymi głowami schodzą z boiska.

Zdenerwowanie publiczności dochodzi do szczytu, gdy po wspólnych i osobnych fotografiach sędzia daje znak.

Zaczyna się „wymacywanie graczy”.



Przeważnie słabsza drużyna inicjuje akcję i prawie zawsze z powodzeniem wali gościnną bramkę. Potem następuje odwet... i tak do końca meczu.

W międzyczasie zaś dochodzi do nieporozumień wśród publiczności i graczy. Gracze wymyślają sobie i sędziemu, a publiczności jak się da. Najwięcej agresywności przejawiają gromady chłopaków siedzących na pobliskich drzewach poza ogrodzeniem.

Dumpingują ulubieńców wrzeszcząc przez różliwe nazwiska i przydomki. Trzeba podziwiać ich znajomość zasad gry. W porównaniu z innymi: to asy. Osobiście narzekają na przykład: kiedy się zamieszka

nia wynikiem kornier lub kiedy piłka idzie na aut.

Rozmowy również nie ustają.
— Panie Goldberg, czy autobus jedzie do Przedborza?

— Polowa najłepszej publiczności: ogląda się na ignoranta o wybitnie szelmkim wyglądzie.

Goldberg jednak może zatroszony groźnemi mianami sąsiadów, milczy jak zakłękły.

— I panie Gooberg?
— „Schow się” — odzywa się ktoś z drzewa rosnącego za polem.

Rzeczywiście denerwująco, tembardziej że akurat nasza drużyna strzela murwana bramkę.

Spotkanie piłkarskie Warszawa — Gdańsk.
W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie międzymiastowe spotkanie piłkarskie Warszawa - Gdańsk, zakończone zwycięstwem Warszawy w stosunku 1:0 (1:0).
Na zdjęciu — moment meczu.

Entuzjazm nie do opisania.

Zwolennicy zrywają się z miejsc. Jakis starszy pan odrywa rondo od własnego kapelusza. Dwaj młodzi chłopcy gryzą parkan. (Dostownie — gryzą kawał sztachety). To się nazywa prawdziwy mecz.

I znów laicy ciekawie jedynie rezultatu cyfrowego czują się niepewnie: nie krzyczą nie gryzą, nawet nie biją brawa — nie wiedzą właściwie o co chodzi — czują się „nie tego”. Zresztą są trzy rodzaje takiej ignoracji: gdy nie wie się nic; gdy wie źle to co się wie i wrzeszcze gdy się wie co innego niż się wiezieć powinno. Można przy tem oberwać jeśli wszystko można zastosować do siebie.

zakoły zawodowej żeńskiej przy ul. Karpackiej w Sosnowcu. Piorun przeleciał przewodami przez 3 sale szkolne, w których odbywała się nauka. Uczennice przeżone tem zjawiskiem wywołały silne zamieszanie, które jednak zostało wkrótce opanowane, ponieważ okazało się, że piorun nie wyrządził nikomu żadnej krzywdy.

Sensacyjny zwrot w sprawie nadużyć skarbowych.

Wykryte nadużycie w 28-ym Wydziale skarbowym, mieszczącym się przy ulicy Nowogrodzkiej nr. 45 w Warszawie wywołało duże poruszenie.

Jak się okazuje, nadużycie dokonał sekwestratorzy, którzy oddawna już nie byli na służbie. Borowko bowiem nie pracował już 4 lata, a Zawisza 2 lata. Mimo to na zasadzie fałszywych kwitów ściągali należności skarbowe. Nadużycia wykrył przypadkowo jeden z urzędników tego urzędu Stanisław Gelba. Został on delegowany do przedsiębiorstwa „Prasa Polska”, gdzie mu okazano fałszywe kwity, wystawione przez niepowołane osoby. Po złożeniu raportu przez Gelbę wykryto wielkie rozmiary nadużyci, pokrywanych dzięki kombinacjom ksiązkowym Łukaszczyca, który obecnie już nie pracuje w 28-ym urzędzie, gdyż przeniesiono go gdzieś indziej.

Matka i brat aresztowanego Stefana Łukaszczyca wystosowali do prasy pismo wyjaśniające, iż nieprawda jest, jakoby rodzina zabiegała o zwolnienie aresztowanego za kaucją. W liście tym rodzina wyrzeka się również defraudanta.

(-) Po roku więzienia za obrazę państwa polskiego, Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał w czwartek dwie sprawy, w których podani oskarżeni byli o łżenie państwa polskiego i jego dostojników. W pierwszej sprawie odpowiadał 55-letni Rudolf Wudke, który w restauracji przy ul. Piotrkowskiej nr. 193 wobec gości począł głośno lżyć państwo polskie, Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Sąd skazał Wudkego na jeden rok więzienia.

W drugiej sprawie odpowiadał 29-letni Władysław Kwaśniewski, który 6 grudnia ub. r. w sali obrad w rzeźni miejskiej w Łodzi w obecności obradujących i przewodniczącego, wskazując na portrety Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego począł znieważać dostojników państwowych.

Bez względu na wymiki trzeba być bezstronnym i szczerze współczuć zapalencom kopania piłki, znoszonym z boiska wskutek brutalnej gry. Bardzo to przykre, że publiczność nigdy nie zwraca uwagi tłumacząc — że udają. Dzięki, oberwał w tłoku kołkiem buta pod serce lub piłeczką w brzuch. Robot z żelaza stęknąłby rozpaczałiwie.

Cale szczęście, że na takie poważne spotkania przyjął się jak w Hiszpanji. Na bieżni więc stoi gotowość sanitarne. Mie dzie obu imprezami jest ta różnica, że człowiek, który wie poco wychodzi w Hiszpanji, tutaj dziwi się dlaczego znoszą go potłuczono.

Gentlemanstwo.
Specjalnie po meczu zapytałem jednego z potłuczonych ile mu pozostało jeszcze zębów?

— Nie wiem — rzekł z prostotą — próbowalem liczyć ale nigdy nie mogę wymacać ile mi pozostało.
— Ładna anatomja!

Na drugim końcu miasta obok „Szarego domu” sterczy odrapana kasa miejskie go boiska.

Tutaj mecze odbywają się mniej ciekawie.

Bez zawiadomien. Poco afisz? Wystarczy spojrzeć na oblepiony parkan dziećmi „a już się wie” — że idzie mecz.
Lepsze jednak udogodnienie mają bezpłatni widzowie na trzecim boisku od ulicy Lublinieckiej.

Rozwalony mur na którym podczas rozgrywek przechadzają się członkowie klubu z łaskami wcale im nie przeszkadza widzieć co się dzieje w głębi. Ze tam cprawda zakłócają spokój — to trudno. Wszyscy chcą brać udział w radości i smutku rezultatu cyfrowego.

Tysiące tych zapalonych sportowców przeżył swoje miśnie myśląc: — ja bym lepiej potrafił.

Złuszczają się gdy na boisku fuszują łowiąc urwane obrazki posunięć zawodników, smując w rozgorączkowanym mózgu że kiedyś sami poślą kłose, zadziwią wszystkich, ...zadziwią cały świat.



Prezes Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych w Warszawie. Przechodził do Warszawy z Białogrodu prezes Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych płk. Nedich. Na zdjęciu płk Nedich w towarzystwie prezesa Związku Inwalidów R. P. por. Wagnera na dworcu w Warszawie.



jest niedowiarkiem. I zdaje się, że argumentem tym pobila go.

(X) **Kongres bocianów.** Co 3 lub co 4 lata zbierają się tłumnie bociany w Iwanec w Chorwacji podczas przelotu na południe. Kilkaset bocianów zlatuje się do lasu pod wsią i tu odbywają się ich narady. Gdy wszystkie grupy utworzą koło, zaczyna się klekot, który trwa kilka godzin, co przypomina obrady jakiegos kongresu. Potem rozlatują się w różne strony, każda grupa oddzielnie, a następnego dnia od rana „obradę” zaczynają się na nowo. Po kilkunastu dniach ptaki znikają tak nagle, jak nagle się pojawiły. Bocki zlatują się tu z Niemiec, z Polski i z Rosji.

jonów złotych, Maharadża Benaresu zabiera nawet swego fakira nadwornego.

(X) **Trzy lwy odpędzone przez dwa osły.** Pewien mieszkaniec okolic Utzo w Airyce Południowo-Zachodniej odbywał podróż do miasta na wózku zaprzęgniętym w dwa osły, gdy nagle na drodze ukazały się trzy lwy. Zaskoczony tem, teraz dopiero spostrzegł podróżny, że nie zabrał ze sobą z domu strzelby. Można więc sobie wyobrazić jego przerażenie. Niezwykle jednak zachowały się osiołki, które wnet poczuły w sobie wielką moc, bo w huraganowym galopie rzuciły się na dzikie zwierzęta, roztrzaskując prztem wózek na drobne kawałki. Lwy nieprzywzyczajone do takiego widowiska, w pierwszej chwili nie wiedziały co począć, skoro jednak osły były gotowe strasować je pod swemi kopytami, zapomniały poprostu o możliwości skoczenia na ich grzbieity, ale czemprędzej, podwignawszy ogony, umknęły do pobliskiego ukrycia. Podróżny doznawszy tak wielkich emocji, całował ze wzruszenia swoje bohaterkie osiołki, z którymi już bez wózka, udał się w dalszą drogę do Johannesburga.

Sznur pereł

długości 30 metrów przywdzieje maharadza Gwalioru.

Niechaj nikomu się nie zdaje, że w naszym stuleciu niema bajek. Wystarczy przeczytać program uroczystości, jakie w przyszłym roku odbędą się w Londynie z okazji 25-lecia panowania króla Jerzego V, ażeby odnieść wrażenie, że się wkroczyło w krainę bajek.

W uroczystościach tych weźmą udział wszyscy książęta indyjscy. Książę Barody zainknie na swym turbanie sławny brylant, Gwiazda Indyi, maharadza Gwalioru przywdzieje sławny sznur pereł, długości 30 metrów, zaś Nizam Hajdarabady ustroi się w tajemniczy kamień, który według przastarej legendy, może być własnością jedynie najbogatszego człowieka świata, a każdemu innemu przyniesie nieszczęście.

W pochodzie weźmie udział 50 słoni. Brytyjska para królewska otrzyma od władców indyjskich prezenty w kamieniach drogocennych wartości wielu mi-

Czarodziej.

W Luna - parku popisuje się magik. Jakis wida pyta swego sąsiada: — Panic, czy on naprawdę jest dobrym magikiem? — Pytanie! Ja mu dałem do eksperymentów fałszywą 20-złotówkę, a on mi oddał zupełnie dobrą.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO:

SRODA, 5 WRZESNIA.

6'45 Audycja poranna. 12'05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'10 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego (transm. ze Lwowa). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 olskie tańce stylizowane 15'45 Fragment teatralny. 16'00 „Pieśniarz Bozy” (Fr. Schubert) — reportaż Celiny Nahlik 16'45 Opowiadanie dla dzieci starszych Ewy Zaremby p. t. „Dom wielki, jak świat”. 17'00 Recital wiołenczelowy Zofii Adamskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Ustein. 17'25 Skrzynka językowa. 17'35 Koncert zespołu p. Goodwina 17'50 Poradnia sportowa. 18'00 Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. Wacław Tarkowski 18'10 Życie kulturalne i artystyczne siołcy. 18'15 Koncert kameralny w wykonaniu Artura Opoczyńskiego (skrzypce), Róży Freudlichowej (fortepian), Bolesława Skrzyńskiego (wiołenczał) W programie: Antoni Dorański, Dunajski — trio, 18'45 Zjawiska pewnej poprawy w gospodarce światowej. 19'00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry p. R. pod dyr. St. Nawrota i Lucyna Mesal (śpiew). 19'20 Pogadanka aktualna. 19'30 Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 20'00 Audycja z okazji 350-nej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Jak pracujemy w Polsce. 21'00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Kona. 21'30 Pogadanka w języku obcym. 21'40 Recital śpiewaczy Sergjusza Benoni. 22'00 Koncert. 22'15 Muzyka lekka i tańeczna w wykonaniu zespołu Payn'a. 23'05 Muzyka tańeczna z dancingu „Oaza”.

Ze świata

(X) **Co się dzieje w Z. S. R. R.?** W Jałcie na Krymie, gdzie warunki klimatyczne i terenowe są równie pomyslnie jak w Kalifornii, wybudowano fabrykę-atelier filmowe, której laboratorja są w stanie wyprodukować 10,000 mtr. taśmy filmowej dziennie. W ciągu roku bieżącego otwarto w Z. S. R. R. 1362 nowe kszegarnie, po większej części w kresowych republikach związkowych. W Kazakstanie otwarto 135 kszegarni, w Baszkirji — 45, w republice Tatarskiej — 42.

(X) **Podarek rządu włoskiego dla Taragony.** Rząd włoski przesłał posąg bronzowy cesarza rzymskiego Augusta w podarunku zarządowi miasta Taragony w Hiszpanji na pamiątkę, że miasto to za czasów rzymskich było drugą stolicą cesarstwa. Posąg ten jest kopją posągu znajdującego się na Kapitolu. Taragona będąc ważną placówką Rzymu była największym miastem w Hiszpanji, liczącem w początkach szzerzenia się wiary Chrystusowej milion zgórą mieszkańców, gdy dzisiaj ma tylko 28,000. Obecnie uczeni odbywają badania i studja dotyczące tego miasta.

(X) **Skarżony narzeczona z zerwanie zaręczyn.** W Anglii na porządku dziennym są sprawy wytaczane przez kobiety przeciwko mężczyznom, którzy dali dowody lub obietnice, że się ożenią, później jednak zmieniają swój zamiar. — Wśród panien angielskich przyjęto uważać taką obietnicę za weseł, którego termin płatności przypada w dniu zawarcia małżeństwa. Sady angielskie stają za-

wsze po stronie zawiedzionych dziewcząt. Nikt z mężczyzn jeszcze nie oskarżał kobiety za sprawienie mu zawodu miłosnego, aż oto w Londynie zaszedł taki fakt. Zawiedziony Davide Love (co za zbieg okoliczności, wszak Love po angielsku oznacza właśnie miłość) zaskarżył do sadu była swoją narzeczoną pannę Day (dzień) za zerwanie z nim. Przykry to był dzień dla miłości. Narzeczony w niczem nie wykroczył przeciwko wierności od roku 1928, ufałwiał narzeczony kształcenie się w śpiewie, kupił jej nawet fortepian, aż wreszcie się okazało, że wszystko to poszło na marne dla niego, gdyż serce jej odwróciło się od troskliwego narzeczonego. Panna Day wysunęła jednak argument, że ona, jako wie zająca, przekonała się, iż jej narzeczony



Zjazd pisarzy sowieckich

W tych dniach otwarty został w Moskwie wszechzwiązkowy kongres pisarzy sowieckich. W kongresie tym bierze udział w charakterze gości szereg wybitnych pisarzy zagranicznych. Na zdjęciu — prezydium kongresu. Od lewej — Judin, Maksym Gorkij, Mikietienko i in.

Na Dzikim Zachodzie

38. **Staremu Popowi udało się wkońcu przybrać minę niezadowoloną.**

— I wracasz z tej głupiej wyprawy z poplamioną koszulą i portkami — odezwał się — nie mówiąc już o tem, żeś zarzął koguta. Kiedy ty nabierzesz rozumu, Jud?

— To był mój kogut! — jęknął chłopiec.

— I zamilkł. Dziadek zamrugł oczami, aby ukryć wzruszenie i westchnął.

— To ten duży, pstry? — spytał łagodniejszym tonem.

— Plymouth! — zawołał gniewnie chłopiec. — Nie żaden psty! To był najpiękniejszy, najdzielniejszy kogut na świecie!

— Niech tak będzie! — odparł starzec. — Odziedziczyłeś języczek po babce i lubisz, jak ona, się spierać. A teraz zdejmij z siebie te szmaty, przebierz się i umyj porządnie — ręce i twarz.

Jud usłuchał i wrócił za chwilę w łatanej, ale czystej koszuli i spodniach. Ręce i twarz miał czerwone od szorowania.

— Może to i dobrze się stało — oświadczył starzec. Tylko, że jest w tem ryzyko. Wiesz, co się stanie, jeśli wykryją, żeś pomógł temu zbrodniarzowi uciec?

— Co się może stać? — spytał chłopiec.

— Ech, nic strasznego. Może oddadzą cię pod sąd, a może i nie. W każdym razie będą się starali ukroczyć ci łeb, tak,

jak ty ukrociles temu pstremu kogutowi.

— Nie pstremu, ale Plymouthowi — wybuchnął chłopiec.

— Mniejsza o to. Nie chcę się sprzeczać. Ale to niebezpieczna rzecz, Jud. Nad ranem zjawi się tu mnóstwo ludzi i zaczną się rozpytywać, jak i dlaczego to zrobiłeś.

Zdziwił się, słysząc, że Jud wybuchnął serdecznym śmiechem.

— Cicho! — zgromił go. Obudzisz go tym hałasem. Poza tem, co to znaczy to prześmiewanie się z prawa i ludzi, wymierzających sprawiedliwość?

— Jaktó, dziadku? — odpowiedział chłopak. — Czyż nie wiem dobrze, że nie pozwolisz nikomu zabrać mnie stąd? Czyż nie wiem, że potrafisz ich wszystkich przepędzić?

— Pst! — zgromił go starzec, zarumieniony się z zadowolenia. — Byłeś zawsze głupi, mój chłopcze. A teraz idź do łóżka.

Była to zawsze przykra chwila dla chłopca i teraz więc spojrzął na dziadka z żalem.

— Może byłoby lepiej — ośmielił się odezwać mimo zachmurzonej miny dziadek — nie kłaść się wcale spać, na wypadek, gdyby pościg zjawił się jeszcze w nocy?

W kąciakci ust starca pojawił się uśmiechek.

— Przesuń krzesło do pieca, synu — odpowiedział. — Czuję, że wkrótce zaczniesz palić fajkę i opowiadać mi historjki.

— Och — odezwał się chłopiec wesoło. — Może to nastąpi nieza długo.

Zgodnie z poleceniem przysunął krzesło, siadł sztywno i milczał, obawiając

się, żeby ten nowy przywilej nie został mu wkrótce odebrany. Nagle długie, kostiste ramie wyciągnęło się i objęło go za szyję, a Jud siedział cichutko, jak mysz.

— Myślałem i przyszło mi coś do głowy, co cię może zainteresować. Otóż jest w Tomo jeden gospodarz, który ma hodowlę pięknego drobiu. Kiedyś był ostatnim razem w mieście, widziałem u niego takiego samego pstręgo koguta. Przy pierwszej okazji kupię go. Co ty na to?

— Och, dziadku — obrzlił się chłopiec — nie chcę już widzieć żadnego.

— Myślałem, że lubisz koguty tego koloru.

— To nie chodzi o kolor. Ale on i ja byliśmy przyjaciółmi!

— Pst — szepnął starzec. — Jud, idź teraz do łóżka. Dobranoc.

Jud ruszył postuszenie w kąć izby i rzucił się na swój tapczan, dziadek zaś dzwignął się i stanął w otwartych drzwiach. Książę łagodnił poszarpane zarysy gór i uśmiechał się dobotliwie.

ROZDZIAŁ XXV.

Hal Dozier wierzył w to, że cel uświeca środki. To też, gdy doszła do niego wiadomość, że Hank Rainer gości u siebie zbiegła, ale gotów jest go wydać, po stanował bez wahania skorzystać z okazji. Był wprawdzie człowiekiem czynu i wielkiej odwagi, sławnym z polowań na zbrodniarzy, umiejącym w pojedynkę stawić czoło najgroźniejszemu bandycie — to jednak unikał niebezpieczeństwa, skoro tylko mógł go uniknąć.

Rozumiał napoleońską maksymę, że ta strona zwycięzcy, która umie rzucić w niej w momencie decydującym więcej sił i dlatego, jeśli mógł, to do roboty, którą

zdolny był wykonać jeden człowiek, używał dwóch. A jeśli mógł użyć dwudziestu — tem lepiej. W pewnych sytuacjach chętnie podejmował się sam zadania, ponieważ jednak z czasem naliczył na sobie z tuzin blizn, co oznaczało tuzin krwawych spotkań, więc doszedł do wniosku, że wcześniej, czy później, będzie musiał paść w walce. Wciąż zwyciężąc niepodobna. Sprzeciwił się temu prosty rachunek szans. I aczkolwiek ludność tej skalistej pustyni uważała go za człowieka, którego pokonać niepodobna, ponieważ potrafił on pochwytać około dwunastu słynnych bandytów, to jednak Hal uważał ten fakt za wzmacniający szanse trzynastego, który przypadkiem lub chytrąścią zemści się na nim za dotychczasowe powodzenie.

Dlatego też od wielu już lat walczył przeczornie. W tym wypadku zabezpieczył się szczególnie. Mógł zaangażować do pościgu dwóch, trzech wypróbowanych ludzi i tyłu wystarczabylo najzupełniej do wykonania zadania. Zamiast tego, zwerbował aż sześciu. Albowiem, podobnie jak Allister, odgadł, co za groźny przeciwnik może się stać z Andrzejem. Wiedział, jakie bojowe talenty odziedziczył Lanning, oraz wiedział go twarzą w twarz i przyrzwał się dobrze jego oczom i ręce. Gdyby bowiem podczas rozmowy w pokoju Hala Doziera oczy lub ręka Andrzeja drgnęły na chwilę jedna, już byłby nie żyty. Rozmyślając nad tem, Hal doszedł do wniosku, że nie należy kuścić Opatrzności. Miał zlecenie urzędowe, działał jako pełnomocnik władz, i jako taki, zaprzysiągł swych ludzi i ruszył z nimi do chaty Hanka Rainera.